OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I. Kraków, Wtorek 29 Września 1931 r Nr. 108

Obawa przed potęgą Francji

wskazuje Niemcom drogę porozumienia

BERLIN (PAT). — Wczoraj francuscy mężowie stanu złożyli wizytę prezydentowi Rzeszy. Wizyta trwała około 20 minut. Następnie francuscy mężowie stanu udali się z kanclerzem Brueningiem i min. Curtiusem na wycieczkę do Cladow pod Berlinem.

W Cladow, gdzie odbyło się śniadanie dla ministrów francuskich, nieprzerwanym łańcuchem krążyły wozy policyjne oraz patrole policji na rowerach. Wszystkie wjazdy do wsi były silnie kontrolowane.

Po powrocie z wycieczki dalsze rozmowy prowadzone były w apartamentach kanclerza Brueninga.

O CZEM MÓWIONO?

W rozmowach pomiędzy ministrami francuskimi i niemieckimi poruszono całokształt spraw w zakresie, dotyczącym Francji i Niemiec. Rozpatrywano przedewszystkiem sprawę 4 gałęzi przemysłu a mianowicie węglowego, żelaznego, elektrycznego i chemicznego. Rezultatem rozmów jest zgoda na utworzenie francusko - niemieckiego komitetu doradczego przedstawicieli przemysłu.

BOJĄ SIĘ, WIĘC CHCĄ POROZUMIENIA

Z głosów prasy niemieckiej wynika, że Niemcy zdają sobie sprawę z obecnej potęgi Francji, podczas gdy Anglja, Ameryka, Włosi zajęte są własnemi sprawami. Porozumienie z taką potęgą, jak Francja, jest koniecznością, a występowanie przeciw niej byłoby dążeniem do zguby. Trzeba więc liczyć się ze względami rozumu, a nic uczucia, jakie w Niemczech mogą żywić do Francji.

BERLIN, (ATE). — W Berlinie krążą pogłoski, iż delegacja francuska miała wyrazić gotowość poczynienia Niemcom pewnych ustępstw w sprawie rozbrojenia za cenę przyjęcia francuskich warunków politycznych. Warunki te mają podlegać na tem, że Niemcy wyrzekną się zamiaru podnoszenia sprawy granicy z Polską i zgodzą się na żądanie Francji zaniechania wszelkiej akcji politycznej w dziedzinie spraw zagranicznych na okres 10 lat.

W niemieckich kołach oficjalnych zaprzeczają tym pogłoskom.

W całych Chinach rozlega się wołanie o wojnę z Japonją

Demonstranci pobili narazie własnego ministra

JAPOŃCZYCY SADOWIĄ SIĘ W MANDŻURJI CORAZ MOCNIEJ

W obsadzonych dotychczas miejscowościach Japończycy umacniają się nadal, wprowadzając własną administrację, zwiększając jednocześnie garnizony wojskowe. Okolice patrolują samoloty japońskie.

Zajmowane są również przez Japończyków dalsze miejscowości pod pretekstem walki z bandytami chińskimi.

DEMONSTRACJE ANTYJAPOŃSKIE

Jednocześnie w Chinach wzrastają w groźny sposób nastroje antyjapońskie. Demonstranci chińscy dopuszczają się aktów teroru. W demonstracjach bierze udział gromadnie młodzież.

NA ZNAK PROTESTU POBILI MINISTRA

W Nankinie tłum studentów wtargnął do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zdemolował całe urządzenie biurowe i dotkliwie poranił ministra Wanga w jego gabinecie. Ministra z trudem uratowała z rąk studentów policja. Napad na ministra jest objawem niezadowolenia z jego bierności w stosunku do Japonji.

NANKIN, (PAT). — Życiu ministra Wanga nie zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwo. Ranny minister przewieziony do jego domu, który jest strzeżony pilnie przez oddziały wojska. Otrzymał yone polecenie strzelania do każdego, któryby usiłował przedostać się gwałtem do wnętrza domu.

Według otrzymanych ostatnio wiadomości, napastnicy przybyli z Szanghaju. Druga grupa studentów w liczbie 2.000 znajduje się w drodze.

Plan pomocy bezrobotnym w okresie zimowym

Pierwsze posiedzenie Naczelnego komitetu do spraw bezrobocia

W Prezydjum Rady Ministrów odbyło się wczoraj o godz. 6 wiecz. pierwsze plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu dla spraw bezrobocia.

Posiedzenie zagaił prezes Komitetu b. min. Klarner, który w obszernym przemówieniu wskazał

zadania i program prac

Naczelnego Komitetu. Na wstępie mówca podniósł, że zagadnienie bezrobocia podważyło równowagę budżetów w największych i najsilniejszych państwach. Klęska bezrobocia nie ma u nas tych rozmiarów, jak w państwach bardzo uprzemysłowionych, wchodzimy jednak w okres zimowy podczas którego

nasilenie bezrobocia wzmoży się.

Z końcem września r. ub. ilość bezrobotnych wynosiła 170.467 obecnie wynosi 251.000, w zbliżającym się okresie zimowym przekroczy ona przypuszczalnie liczbę

380.000 osób

zanotowaną w poprzednim roku.

Organizacja pomocy społecznej dla szerokich rzesz nie jest w Polsce rzeczą nową. Podczas wojny społeczeństwo polskie złożyło chlubne świadectwo w tej mierze. Pomoc była tem wydatniejszą, jeśli zważy się, że rozmiary klęski głodowej były większe, a zasoby społeczeństwa mniejsze. Dziś

posiadamy nadmiar produktów,

których zbyć nie można, a wymogi elementarnej sprawiedliwości rozsądku gospodarczego i rozumu politycznego nakazują, aby ulżyć całym wysiłkiem dobrej woli cierpieniom tych, którzy nie posiadają środków do nabycia artykułów pierwszej potrzeby. Przewidywania odnośnie do zwiększenia bezrobocia w okresie zimowym, przy uwzględnieniu pomocy z Funduszu Bezrobocia, wskazują, że akcja Naczelnego Komitetu obejmie przeszło miljon osób, t. j. bezrobotnych i ich rodziny. Stanowi to ok. 3 proc. ogółu ludności. Według najskromniejszych obliczeń potrzebną będzie do tego suma 60 miljonów złotych.

Fundusze na ten cel będą płynęły z następujących źródeł: 1) fundusze państwowe, dostarczane za pośrednictwem wojewodów, 2) zaległe podatki w naturze, 3) towary z akcji pomocy w naturze, 4) sumy, które min. skarbu przeznaczy z osiągniętych nadwyżek podatku dochodowego taks rejentalnych, komorników i pisarzy hipotecznych i wreszcie 5) możność nabywania cukru po cenie eksportowej, t. zn. po bardzo niskiej cenie w celu dożywiania dzieci w szkołach, przedszkolach i t. d.

Poza wymienionymi źródłami należy jeszcze w głównej mierze liczyć na

pomoc społeczną,

a poza tem również Komitet Naczelny wystąpił z wnioskami specjalnych dopłat, których sumy przeznaczone zostaną na akcję Naczelnego Komitetu.

Zkolei wiceprezes Jurkiewicz przedstawił w ogólnym zarysie

plan akcyj udzielania pomocy.

Z pomocy w naturze, gdyż tylko taką będą dysponowały komitety dla spraw bezrobocia (pomoc pieniężna przewidziana jest jedynie w wypadkach wyjątkowych, z braku środków żywnościowych) będą korzystali bezrobotni, żywiciele rodzin. Młodociani do lat siedemnastu wyłączeni są z opieki Komitetów. Beezrobotni będą mieli prawo rejestrować się do państwowych i samorządowych robót publicznych i płaca ich będzie opiewała wedle stawek robotnika niewykwalifikowanego.

Referatów pp. Klarnera i Jurkiewicza wysłuchali przedstawiciele wszystkich ministerstw oraz ok. 100 osób, wchodzących w skład Naczelnego Komitetu.

• •

Na jednym z pierwszych posiedzeń Sejmu wygłosi min. Hubicki przemówienie, uzasadniające

rządowe projekty walki z bezrobociem

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Sejmu

Dnia 1-go października, w czwartek, odbędzie się pierwsze plenarne posiedznie Sejmu. Punkt 1-szy porządku dziennego przewiduje wybór dwóch wicemarszałków na miejsce ś.p. Jana Dąbskiego i min. Jana Piłsudskiego. Punkt 2-gi obejmuje 19 projektów ustaw, przedłożonych przez rząd, m. in. w sprawie nowych podatków, dopłat na rzecz bezrobotnych, sprawy skrócenia godzin pracy zatrudnienia żywicieli rodzin i t p.

Exposé p. premjera

Na jednym z pierwszych posiedzeń Sejmu, p. premjer Prystor, wygłosi obszerne exposé o sytuacji gospodarczej Polski oraz przedstawi plan prac rządu zmierzających do opanowania kryzysu.

Odrzucenie sprzeciwu obrońców w sprawie „brzeskiej"

Wczoraj w sądzie okręgowym na niejawnem posiedzeniu rozpatrywany był sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia w „sprawie brzeskiej". Kto z sędziów i prokuratorów brał w tem posiedzeniu udział nie wiedomo.

Sprzeciw obrońców, zarzucający aktowi oskarżenia, niewskazanie miejsca przestępstwa o jakie obwiniani są więźniowie brzescy, został oddalony.

Obrońcy pozostałych 4-ch oskarżonych: Witosa, Barlickiego, Sawickiego i Putka zgłoszą analogiczny sprzeciw, mimo odrzucenia skargi. Przysługujący im 7-dniowy termin jeszcze nie upłynął.

Protesty wyborcze

Dn. 5 października r. b. Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie po raz pierwszy po ferjach letnich protesty przeciwko wyborom do sejmu, które odbyły się w listopadzie r. ub. Na wokandzie znajduje się prostest przeciw wyborom w okręgu przemyskim.

Ogólnopolski zjazd stow. rezerwistów

Wczoraj rano rozpoczęły się w Krakowie uroczystości związane z ogólnopolskim zjazdem Stow. Rezerwistów i b. wojskowych oraz poświęceniem sztandaru 3 p p. W zastępstwie P. Prezydenta Rzeczypolitej przybył do Krakowa na uroczystości min. pracy Hubicki.

O godz. 10.30 po uroczystej mszy i poświęceniu sztandaru, pod Barbakanem, odbyła się imponująca defilada oddziałów stowarzyszenia rezerwistów którą odebrał min. Hubicki w obecności woj. Kwaśniewskiego, Kościałkowskiego i d-cy D.O.K. gen. Łuczyńskiego.

Po defiladzie, w południe w sali starego teatru, odbyła się uroczysta akademja.

O godz. 5-ej w sali towarzystwa strzeleckiego odbyło się zebranie delegatów zjazdu stow. rezerwistów.

Redukcje pociągów w dyr. krakowskiej

Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje, iż z dniem 1 października przeprowadzona będzie ze względu na słaby ruch pasażerski, redukcja pociągów pasażerskich.

GIEŁDA

Obroty mniejsze. Mniejszy popyt na dolary. Dolar 8.91 i pół. Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla listów zastawnych — słabsza, obroty akcjami b. małe.

SKROTY

Służba kolejowa na dworcu w K-olewcu wykryła przygotowania do zamachu, którego ofiarą miała paść, jak się zdaje, hala wjazdowa. Sprawcy założyli kabel elektryczny długości około 600 mtr., który pochodził aż do samej hal. dworcowej. Materjału wybuchowego nie znaleziono, wobec czego nie zdołano jeszcze założyć projektowanego ładunku.

—:o:—

15-go października rozpocznie się w Lubece (Niemcy) proces przeciw lekarzom dr. Duecke, dr. Klotz i siostrze A. Schütze odpowiedzialnym za śmierć 75 niemowląt, wskutek nieostrożności przy szczepieniu odpornem surowicą Calmette'a

—:o:—

Dotychczas wysłano na południe częściowo samolotami, częściowo koleją 80.000 jaskółek. Dziś i jutro mają odlecieć samoloty z dalszemi transportami.

Klęska finansowa rozszerza się

Norwegja i Szwecja poszły za przykładem Anglji

LONDYN. (A.T.E.) Rząd szwedzki wskutek kryzysu funta angielskiego postanowił wstrzymać wymianę banknotów na złoto narazie na przeciąg dwóch miesięcy od 28 września do 30 listopada. Zapasy złota w Banku Szwecji w ostatnich dniach zmniejszyły się o 100 miljonów koron. Nadzieja uzyskania w szybkim czasie kredytów z Francji lub St. Ziedn. narazie zawiodła.

Wczoraj odbyła się w Sztokholmie konferencja dyrektorów banków emisyjnych Szwecji, Norwegji, Danji i Finlandji.

Podobne zarządzenie, co w Szwecji, nastąpiło również i w Norwegji.

Woda opada

We wszystkich dopływach Wisły i na Wiśle powyżej Krakowa stan wody obniżył się znacznie.

Wspaniały lot polskich pilotów

Kpt. pilot Stanisław Karpiński wraz z inż. Suchodolskim dnia 27 b. m. wystartowali z Konstantynopola i po 13 godzinach nieprzerwanego lotu przebyli szereg łańcuchów górskich oraz morze Śródziemne i wylądowali na lotnisku w Rzymie o godz. 17,30 tego samego dnia. Do dalszego lotu kpt. Karpiński oraz inż. Suchodolski mają wystartować dziś.

Tabela loterji

Wczoraj w 15-tym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej państwowej loterji, padły następujące wygrane:

Po 5 000 złotych na N-ry: 34824 45560 96677 158006 187022.

Po 3.000 zł. na N-ry 28001 33636 55313 120226 124130.

Po 2.000 zł. na N-ry: 34376 38199 52971 57494 58980 77034 89635 111540 123768 126550 132619 159140 176630 191308.

Po 1000 zł. na N-ry: 4224 6685 9691 26494 35298 37844 52652 55730 57678 59812 65605 70017 75797 76597 78410 82333 89610 104269 106598 106933 125796 133078 134945 138604 140950 141527 150208 164192 166935 170589 177917 181234 190750 191119 192380 195432 197473 201675 203853 209801.

W odwiedzinach u wykonawcy 50 wyroków śmierci

2 godziny z katem Maciejowskim

III.

NAJBARDZIEJ HUMANITARNY SPOSÓB UŚMIERCANIA. „SZCZĘŚLIWY STRYCZEK". „TANIEJ" ALE GORZEJ. OBY NIE W CHARAKTERZE URZĘDOWYM.

— Muszę stwierdzić — ciągną dalej wykonawca wyroków, — że stosowana u nas kara śmierci przez powieszenie, mimo zdawałoby się pozorów, jest najbardziej humanitarna na świecie. Bo proszę wziąć pod uwagę. Pruski toporek — to szczyt zwierzęcości. Amerykańskie elektryczne krzesło jest już przedmiotem ataków kulturalnego świata, bo nie jest wiadomem, czy śmierć następuje natychmiast po porażeniu prądem, przepuszczanie prądu zaś trwa nieraz po kilka minut. Najbardziej honorowa śmierć — przez rozstrzelanie jest również niehumanitarną, gdyż nie daje gwarancji natychmiastowego skonu. Natomiast przy wykonywaniu wyroku przez powieszenie delikwent natychmiast traci przytomność i śmierć przychodzi zupełnie łagodnie.

— Czy prawdą jest, że pan sprzedawał stryczki po wisielcach?

— Kłamstwo jedno z licznych kłamstw, któremi opleciono moją osobą. — Nie mogę się bronić z racji mego stanowiska, ale gdy czytam te bzdury i niewiarygodne wieści, puszczane o mojej osobie, zaiste nie wiem co bardziej podziwiać, czy fantazję, czy też niezrozumienie. Jedną z takich legend jest jakobym sprzedawał stryczki na szczęście. Piętnuję z całą stanowczością tą blagę. Żałuję niezmiernie, że prasa tak bezkrytycznie powtarza te szkodliwe dla mnie bujdy. Prasa bardzo mi dokucza w ten sposób.

— Podobno na pańskie stanowisko jest wielu kandydatów, którzy pragnęliby z panem konkurować?

Maciejowski machnął ręką.

— Wiem, że do władz napływają liczne oferty. Ja też, kiedy szukałem pomocników, miałem dość kandydatów. Świadczy to o tem, że wśród ogółu niema bynajmniej pogardy dla tych funkcyj, ale przyznać trzeba, że większość z tych oferentów, to pomyleńcy, ludzie wykolejeni, którzy nie mają żadnego pojęcia o fachu...

Płacz staruszki przerywa rozmowę. Żegnam się z Maciejowskim, który uprzejmie zapraszał mnie do pozostania, ale mnie robi się jakoś duszno w tej ponurej izbie, z kątów której wieje jakaś dziwna niesamowitość. Żegnamy się.

— Do miłego widzenia — rzuca kat na pożegnanie.

— Dobrze, dobrze — odpowiadam, — ale nie wtedy, kiedy pan występuje w charakterze urzędowym.

— O nie! — śmieje się Maciejowski.

R.

Koniec.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Łobuzy

Przeróżne intruzy
to znaczy łobuzy —
wystając pod bramami,
spacerując ulicami;
wyśmiewając się bez celu
(a takich jest wielu)
pozwalają sobie te łotrzyki
na takie wybryki,
że poprostu pachnie to rozbojem!
— Mojem
zdaniem, władze bezpieczeństwa,
takie bezeceństwa
winne ukrócać!
Nie wolno bowiem zakłócać
spokoju publicznego!
I dlatego
proponuję,
aby każdą taką szuję,
co zaczepia na ulicy
sadzać na pokutę za kratki w ciemnicy!

Servus.

Wyspecjalizował się w oszukiwaniu Kasy Chorych

Dostał za to 2 lata więzienia

Mało kto wie, że każda choroba może być wyzyskana przez chorego jako źródło dochodów. Tę, niedostatecznie dotąd wyzyskaną dziedzinę zarobków podjął się wyeksploatować na szeroką skalę niejaki Lejb Mełamed.

Jest to młodzieniec obdarzony niezwykłemi zdolnościami aktorskiemi. Zjawiał się w poczekalniach Kasy Chorych i z rozmów z chorymi dowiadywał się o objawach najobrzydliwszych dolegliwości ludzkich, by potem ze smutną miną symulować przed doktorami owe choroby. Wiadomo powszechnie, co to jest Kasa Chorych. Nic też dziwnego, że takie sztuczki Mełameda, jak i podawanie się fałszywe za dwadzieścia osób ciągle to innego nazwiska, udawały się łatwo.

Po porady lekarskie zgłaszał się z podrobionemi świadectwami pracy piekarni Rozenstrocha (Miła 10) i zakładu stolarskiego Cypermana, istniejącego chyba na księżycu. Lekarze Kasy Chorych zapisywali Mełamedowi występującemu za każdym razem pod innym nazwiskiem — drogie lekarstwa, a on mając podpisy lekarzy, zaczął na prawo i na lewo podrabiać recepty do aptek.

Sam jednak lekarstw nie odbierał. Niema głupich. Używał do tego małe dzieci, spotkane przygodnie na ulicy, dając za fatygę parę groszy.

Gdy w aptekach warszawskich odkryto fałszywe recepty, urządzono polowanie na oszusta. Dwa razy omal nie wpadł: w aptece Multańskiego na Powązkowskiej i w aptece Kasy Chorych na Tarczyńskiej. Od zgłaszających się z recepta mi malców, dowiedziano się, że aferzysta jest kaleką: brakuje mu kilku palców u każdej ręki i to ułatwiło zdemaskowanie Mełameda. Zatrzymano go w przychodni, gdy czynił zabiegi o dostanie się na komisję lekarską, któraby go uznała za niezdolnego do pracy i przyznała zasiłki pieniężne na dłuższy okres czasu!

Recept na bezpłatne lekarstwa, zazwyczaj bardzo drogie, podrobił mnóstwo. Kasa Chorych nie mogła nawet ustalić dokładnie, jakie szkody wyrządził — i machnięto na to ręką. Zażądano tylko od niego zwrotu za koszty leczenia... w wysokości 540 złotych.

Wczoraj Mełamed stanął przed sądem. Był już cztery razy karany za oszustwo, a nawet za podobne sprawki z fałszowaniem recept Kasy Chorych. Tym razem jasnem było, że nie działał sam, a jednak wspólników wskazać nie chciał. Wprawdzie mówił coś o niejakim Henryku Tłustym z Łodzi, ale czuć było, że kręci.

Kłaniał się przed sądem nisko, z łezką w oku, zato prokuratorowi odpowiadał niechętnie i nieszczerze. Wbrew pierwszej taktyce nieprzyznawania się do winy, na rozprawie otwarcie opowiedział o wszystkich sztuczkach, przez co sędziowie zaniechali badania oko ło 70 świadków.

Pomysłowy oszust skazany został na 2 lata więzienia.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Okrutna zemsta wzgardzonej

— Doskonale, ale w jaki sposób udało się pani dowiedzieć, gdzie ukrył zwłoki, — zapytałem.

— Powiedziałam mu, że policja jest na tropie i jedynym dla niego ratunkiem jest, by mi powiedział, gdzie ukrył trupa, a ja poprowadzę pana na mylną drogę i w międzyczasie usunę ślady. Przez chwilę zawahał się, wreszcie wyznał mi, że zakopał zwłoki w swojej willi wpobliżu Euston. Willa nazywa się „Sunshine" i zwłoki mają się znajdować zakopane w piwnicy.

— Nie mamy chwili czasu do stracenia. Porozumiem się telefonicznie z Londynem i poproszę, by natychmiast udali się na miejsce.

Kiedy przybyliśmy do Londynu, mieliśmy już wiadomości o odnalezieniu trupa zamordowanej. Zwłoki przywiezione do Londynu, znajdowały się już w stanie rozkładu, lecz panna Stone oraz służąca poznały części garderoby zamordowanej.

Następnego ranka Willmore sprowadzony został pod silną eskortą do Londynu. Początkowo nie przyznawał się do winy, wreszcie przyznał się, że zakopał trupa, twierdził jednak z całą stanowczością, że żona jego w czasie sprzeczki popełniła samobójstwo, i on z obawy, aby na niego nie padło podejrzenie o zabójstwo, zakopał zwłoki i zameldował o zniknięciu.

W toku śledztwa, jak i na rozprawie sądowej, Willmore kategorycznie zaprzeczał, jakoby zamordował swoją żonę, a skonfrontowany z panną Stone twierdził, że oskarża go pod wpływem zazdrości, mszcząc się, że zerwał z nią stosunki miłosne.

Po odnalezieniu zwłok aresztowana również została jego biuralistka, Daisy, lecz, okazało się, że nie wiedziała ona nic o popełnionem przez niego morderstwie i na rozprawie figurowała tylko w charakterze świadka.

Rozprawa sądowa obfitowała w szereg dramatycznych momentów i panna Stone w czasie zeznania zemdlała. Widoczne było, że jedno Willmore powiedział prawdę, mianowicie, iż zdradziła go pod wpływem zazdrości o drugą kobietę.

Mimo doskonałej obrony Willmore skazany został na dożywotnie więzienie. Uniknął on kary śmierci jedynie dlatego, że sekcja zwłok nie zdołała dostatecznie ustalić, czy strzał był oddany przez nieboszczkę samą, czy też przez Willmore'a. Jak wynikało z motywów wyroku, Willmore skazany został już z tego powodu, że o ile jego żona popełniła samobójstwo, czemu sąd, nawiasem mówiąc, nie dał wiary, to jego obowiązkiem było nie ukrywać tego, lecz natychmiast o wypadku zawiadomić władze.

W kilka dni po wyroku skazującym, panna Stone zapomocą gazu popełniła samobójstwo. Znaleziona ona została zaczadzona z rurką gazową w ustach. Żadnego listu, wyjaśniającego przyczynę samobójstwa nie pozostawiła, byłem jednak pewny, że kochała ona jeszcze Willmore'a i żałowała tego, że go zdradziła.

KONIEC.

Wesoły Kącik

PANNA DO DZIECI.



Każdy zawód wymaga pewnych kwalifikacji. Lekarz musi mieć dyplom, szofer musi zdać egzamin.

Od panny do dzieci wymaga się przedewszystkiem, żeby była panną.

Niema „wdowy do dzieci", „rozwódki do dzieci", „mężatki do dzieci", tylko zawsze „panna do dzieci".

— Dzieje się tak dlatego — wyjaśniła mi pewna doświadczona matka — że panna najbardziej lubi dzieci. Bo dla niej dziecko jest owocem zakazanym, a nic tak kobieta nie lubi, jak zakazane owoce.

Panna do dzieci, bierze na siebie część obowiązków matki względem dziecka, a pan domu udziela jej często wzamian część względów należnych żonie. Bo musi być sprawiedliwość. Wzięła na siebie część obowiązków, to niech również częściowo korzysta z praw żony.

Do najtrudniejszych obowiązków panny do dzieci należy wysłuchiwanie pretensji pani domu.

— Panno Kaziu, dlaczego dziecko nie jadło na śniadanie jajka?

— Co ja zrobię, proszę pani? Nie chciał jeść.

— Co to znaczy nie chciał? To pani tu jest? Trzeba dziecko wychowywać! Nie chce jeść jajka, to mu się opowiada bajkę o chłopczyku, który nie chciał też jeść jajka i pożarł go przez to smok. Albo się mówi: „Jak zjesz jajko, to ci kupię czekoladkę".

— Kiedy ja proszę pani mu nie kupię, bo nie mam na to pieniędzy.

— A kto pani każe kupić? Wystarczy jeśli mu pani obiecа....

Albo:

— Panno Władziu, pani znów się dzisiaj pozwoliła Moniusiowi bawić z łobuzami!

— Ależ...

— I znów się o jego uszy obijały brudne słowa!

— Ależ nie!..

— No to dlaczego dziecko ma takie brudne uszy?

Drugim ciężkim obowiązkiem panny do dzieci jest odpowiadanie na pytania dziecka.

— Proszę pani, czy kogut znosi jajka?

— Nie.

— A dlaczego? Czy dlatego, że nie chce, czy dlatego, że nie może?

Albo:

— Proszę pani, jak osa usiądzie na pokrzywie, to czy osa kłuje pokrzywę, czy pokrzywa kłuje osę?

Napoleon Sądek.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

Księcia uderzył dziwny ton Miry i jej omijanie słowa „ojciec". Wpił w nią oczy. Czyżby się czego domyślała? Miała jakie podejrzenia? Nie mógł sobie dać na to odpowiedzi. Powtórzył z jeszcze większym naciskiem:

— Jestem twoim ojcem, ale źle spełniłem moje obowiązki ojcowskie wobec ciebie.

— Proszę tak nie mówić...

— Pragnąc samotności, lekkomyślnie zgodziłem się na małżeństwo, które cię oddalało ode mnie. Nie sprawdziłem dokładnie, kim jest twój narzeczony. Niebacznie pozostawiłem to innym. Kto wie, czy nie oszukano mnie umyślnie. Z twoich listów wionie ból. Gdzież jest twój mąż w chwili obecnej?

— W Warszawie... przypuszczam...

— Dlaczego mówisz „przypuszczam"? Więc nie wiesz na pewno?

— Nie. Byliśmy razem w Wieżycach. Ja wyjechałam...

— Dlaczego?

— Czułam się niezdrowa. Wogóle ostatnio źle się czuję. Cierpię na bezsenność.

— Nie radziłaś się lekarza?

— Jeszcze nie.

— Idź do Jarczyńskiego. To doskonały lekarz. Będzie cię leczył tem lepiej, że ma dla ciebie wogóle jakieś głębokie uwielbienie... Czy to był jedyny powód twego wyjazdu z Wieżyc?

— Tak.

— Mam ci wierzyć?

— Dlaczego miałabym kłamać?

— Rzeczywiście, nie masz powodu. Bo wiedz, że jestem najbardziej ci oddanym człowiekiem pod słońcem.

Zapanowało milczenie...

Po chwili dopiero książę znów się odezwał:

— Widzisz, drogie dziecko... Szczęście muska każdego z nas swem skrzydłem. Ale tylko raz w życiu. I gdy się go nie schwyci mocno, ulatuje, by więcej nie powracać. Byłaś przy mnie, taka czarująca, miła, dobra. Powinienem był cię pilnować, jak źrenicy oka. A ja, powodowany brzydkiemi uczuciami, umyślnie oddaliłem cię od siebie. To było z mojej strony przestępstwo, grzech...

— Ojcze!... — zawołała, wzruszona do głębi.

Ten okrzyk uradował go niezmiernie. Zawołał z uniesieniem:

— O, tak! Nazywaj mnie ojcem. Byłem nim dotychczas zbyt mało. Chcę nim odtąd być tem więcej, naprawić popełnione winy. Chcę zapomnieć o moim chłodzie, obojętności i zaniedbywaniu cię.

— Ojcze... — westchnęła głęboko raz jeszcze Mira.

Książę jeszcze nigdy nie wyrażał się z takim żarem, jak obecnie, mówiąc:

— Nie umarłbym spokojnie, gdybym nie miał ciebie i Stefy, moich kochanych dziewczątek u mego wezgłowia, gdy wydam ostatnie tchnienie. Głęboko zawiniłem wobec ciebie. Dużo się jeszcze nacierpisz przeze mnie, moje ty biedactwo drogie!

Padła mu do kolan... Potrząsnęła głową i szepnęła:

— Nie... Jeszcze tak źle nie jest... Spodziewam się, że uda mi się jeszcze mojego męża nawrócić.

— Roztrwonił już wszystko, coś mu przyniosła...

Usiłowała się uśmiechnąć, mówiąc:

— Miał przedawnione długi. Chciał je spłacić.

— Zaciągnie nowe...

— Nie przypuszczam...

— Nie zmienił trybu życia. Wiem wszystko dokładnie.

Spojrzał czule na Mirę i z roztkliwieniem wpatrywał się w nią, myśląc sobie:

— Jaka ona do niej podobna!... I mogłem tak ją nienawidzieć!... Ach, jaki ze mnie nikczemnik!... Ale ja to naprawię!

Poczem wypowiedział swoją myśl słowami:

— Może rzeczywiście jeszcze nie zapóźno. Postaram się ci dopomóc. Zapewnię ci przyszłość. Na wszelki wypadek. Gdyby się Jerzy upierał przy swem życiu... Gdyby cię jeszcze bardziej unieszczęśliwiał. A gdyby to wszystko okazało się ponad siły, pozostałby jeszcze środek ostateczny...

— Jaki?

— Separacja... Odzyskałabyś wolność.

Myśl ta snać ją przeraziła. Gdy usłyszała to straszliwe słowo, łzy trysnęły jej z oczu i popłynęły potokiem, zraszając obficie posadzkę. Myśl o rozłące z Jerzym na zawsze była dla niej mimo wszystko najstraszliwsza... A jednak, kto wie, czy ks. Górycki nie miał racji...

Ale nie, nie, wszystko, tylko nie to!...

Książę nie śmiał przerywać jej rozpaczy. Rzekł tylko:

— Widzę, że masz złote serce, Mireńko. Czy zdołasz mi przebaczyć? — i przyciągnął ją do siebie, tuląc czule do łona.

Zarzuciła mu ręce na szyję, spojrzała na niego swemi pięknemi oczyma, teraz wilgotnemi od łez i szepnęła:

— Kocham cię, kocham, mój ojcze, ojczulku, drogi, jedyny...

Książę Górycki był już w tym wieku, kiedy o wzruszenie głębokie niełatwo, a jednak nie mógł się powstrzymać, aby i w jego oczach nie błysnęły dwie łzy, które szybko otarł ukradkiem.

Postarał się, aby szybko ochłonąć z tego wzruszenia i prostując się, zapytał:

— Więc nasze przymierze zawarte? Pójdziemy teraz we dwoje na wroga!

— Na wroga? — zapytała Mira.

Książę nic nie odpowiedział. Wziął Mirę pod ramię i zaprowadził do ogrodu. Tu dopiero rzekł jej:

— Może źle się wyraziłem. Wszystko, zresztą, będzie zależało od niego. Jego zachowanie się będzie mną kierowało.

Poczem, aby zmienić temat, zapytał:

— Jakże ci się tu podoba?

— Bardzo. Najchętniej nie wyjeżdżałabym stąd nigdy. Niestety, Jerzy tu długo nie wytrzyma.

— To tak, jak moja żona. Wciąż niemal ostatnio bawi w Warszawie. My jesteśmy domatorami. Oni nie... Masz podobne usposobienie do mnie. Wrodziłaś się we mnie...

— Tak...

— Powiedz: tak, ojcze!...

— Tak, ojcze — powtórzyła i tak jej z tem było błogo, jak jeszcze nigdy...

Pocałował ją i odjechał, zostawiając Mirę w chaosie wątpliwości. Komu teraz wierzyć? Czy oszczerczemu i mściwemu okrzykowi barona Szulca, czy wspólnym zapewnieniom ludzi tak uczciwych i szlachetnych, jak Gierlicz i ks. Górycki. Czyżby ludzie tak prawi mogli kłamać?

Z rozmyślań tych wyrwało ją przybycie Stefci. Powitanie ich było bardzo czułe.

Po pierwszych zapytaniach, Mira nagle rzekła:

— Steniu, jaka ty musisz być szczęśliwa! Jak ja ci zazdroszczę!

Stefa nie chciała zaprzeczać ani potwierdzać. Nie chciała również dotykać ran Miry. Milczała więc.

Po obiedzie udały się na spacer. Spoczęły nad stawem góryckim, przy którym niegdyś Jerzy tak pięknie oświadczał się Mirze. Teraz dopiero Stefa zapytała:

— Dlaczego Jerzy nie przybył z tobą?

— Bo on lubi to, co ja nienawidzę. Ubóstwia Warszawę, do której ja czuję wstręt. Nie znoszę tego zgiełku, zabaw i wiru życia, w którym on czuje się, jak ryba w wodzie.

— Ale przyjedzie tu chyba?

— Przypuszczam...

— Powinien. Gdyby cię zostawił na długo samą, byłby ohydnym człowiekiem. A to przecież nieprawda. Nie wygląda przynajmniej na takiego...

Wtem jakaś myśl nieodparta zaczęła jej, snać, krążyć po głowie. Starała się od niej powstrzymać, ale nie mogła. Jakaś nieodparta siła zmuszała ją do wypowiedzenia się.

Objęła więc Mirę czule i szepnęła jej:

— Muszę ci coś wyznać. Pewnego razu cię okłamałam.

— Kiedyż to???

Stefa pokazała na zarośla, mówiąc:

— Widzisz te krzaki? Przed dwoma laty były znacznie gęstsze. Szukałam cię. Mówiono mi, że udałaś się w tym kierunku. Dostrzegłam cię zdaleka w rozmowie z Jerzym. Nie wiem, jaki djabeł mi podszepnął, aby was podsłuchać. I oto za temi krzakami się ukryłam. Słyszałam całą waszą rozmowę, płomienne słowa Jerzego. Tak może przemawiać tylko albo ktoś do szaleństwa zakochany, albo piekielnie przewrotny. Trudno było nie przejąć się niemi, nie wierzyć w nie...

O, Mira sobie również dobrze przypominała te słowa. Taki piękny początek, który się zakończył... fałszerstwem...

Co z tem począć? Przecież trzeba to jakoś zatrzeć. Przyznać się ks. Góryckiemu? Wykluczone. Może choćby Stefie? Ale gdzietam... Mira umarłaby ze wstydu...

Dalszy ciąg nastąpi.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości" o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Kelnerzy

IV.

Kobiety w zamkniętych gabinetach. — 45 — 60 zł. miesięcznie. — 20.000 zł. kaucji od 36 kelnerów. — Odstraszenie publiczności od restauracji.

— Do wzrostu bezrobocia wśród kelnerów poważnie przyczynia się również... konkurencja kobiet i młodocianych, o których już, zresztą wspominaliśmy. Ale teraz chodzi nam o co innego. Nie mamy pretensji do kobiet — podkreślają z naciskiem nasi informatorzy.

— Oto istnieje ustawa, że w lokalach, w których odbywa się wyszynk alkoholu nie wolno pracować ani kobietom, ani młodocianym. Tymczasem, co się dzieje? Niechże panowie przejdą się po nocnych restauracjach w dzielnicach robotniczych, chociażby, a zobaczą panowie, jak ta ustawa jest „szanowana", zobaczą panowie, jak w biały dzień bezkarnie uprawia się szyderstwo z ustawy!... I nie koniec na tem. Młode kobiety zmusza się do biesiadowania z gośćmi i do robienia możliwie dużych rachunków!... Więcej nawet: zmusza się kobiety do posługi w gabinetach, przy drzwiach dobrze zamkniętych! Czy Towarzystwo Ochrony Kobiet nie miałoby tu nic do powiedzenia?!

W zakładach, gdzie nie pracują kelnerzy nie wolno doliczać procentu za usługę... A jednak właściciele takich zakładów każą doliczać dziewczętom procenty! I jeszcze byłoby pół biedy, gdyby dziewczęta te procenty zarobiły? Ale gdzie tam! Procenty wędrują do kieszeni właścicieli, a dziewczętom wspaniałomyślnie płaci się 45 do 60 zł. miesięcznie! A więc nie mają ani kelnerzy, żywiciele rodzin, nie mają ani dziewczęta, chociaż goście swoje procenty płacą!

Sprawa kaucyj też wymaga osobnego omówienia. Bo najczęściej za te kaucje uruchamia się interesy. Bywa też, że wogóle kaucja ginie. Prawda, jest sąd, ale cóż po sądzie, kiedy człowiekowi zmarnowano nieraz oszczędności całego życia?!

Różne się składa kaucje. Właściciele małych barów biorą po 300 zł., większe — więcej, a w nocnych lokalach potrafią wziąć od 500 do 1.500 zł. Ostatnio jeden z dzienno - nocnych lokali pobił rekord: od 36 kelnerów wziął kaucje w sumie 20.000 zł.! A jak się samemu zdobywa te kaucje? Aż przykro o tem wspominać. Lichwiarskie procenty długo się płaci, a nieraz nie można z nich wybrnąć. A co jest, jeśli wogóle nie stać człowieka na kaucję? Giń! Bo nic innego nie wypada!

Taka to jest dola kelnerów. Nie jest dobra. Do tego co tu nadmienili nasi informatorzy warto dorzucić parę słów z naszej strony. Za moment, który również niekorzystnie oddziały wa na stosunki zarobkowe w kelnerstwie uważamy również zupełnie niezrozumiałą politykę cennikową naszych zakładów gastronomicznych, które gonią za zarobkiem na „załapanego". Ostatnio poczyna się cośkolwiek zmieniać w tych stosunkach. Poza tem uważamy, że właściciele i kelnerzy mają pewne sprawy wspólne. Ot, naprzykład, sprawa t. zw. domowych obiadów, odbierających zakładom gastronomicznym tysiące gości. Istnieje prócz tego tysiące innych spraw wymagających obopólnego działania. Ale żeby to wszystko zrobić trzeba na pewnych punktach porozumieć się z właścicielami. Uczynić to będzie mogła organizacja, której kierownicy będą posiadali dostateczny autorytet u swoich członków i u swoich pracodawców. Bo nie zawsze głośny krzyk robi swoje!

Następnym razem wrócimy do zapowiedzianych już — pracowników bankowych.

J. Sy[illegible]ski.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 29 września.

Dosyć chaotyczne wpływy dzisiejsze mogą zaważyć ujemnie, zwłaszcza w życiu kobiet. Zatem uwaga. W podróży możliwe wypadki, Ostrożnie z ogniem, gdyż grożą pożary.

Sprawy finansowe stoją średnio, również miłosne,

Przewidywany przebieg pogody na dziś.

Chmurno i dżdżysto, w ciągu dnia możliwe przejaśnienia. Temperatura około 13 st., słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Wtorek Św. Michała

Teatry:

Teatr Miejski: „Powrót do grzechu".
Teatr Bagatela: Rewja „Fuchs wygrywa".

Kina.

Apollo: „X—27".
Corso: „Moje słoneczko".
Dom Żołnierza: „Narzeczona Nr. 68".
Promień: „Arka Noego".
Swit: „Siódme mocarstwo".
Swiatowid: „Swiatła i cienie macierzyństwa".
Sztuka: „Małżeństwo Przyszłości w 1980 r."
Uciecha: „Levy i Spółka".
Warszawa: „Postrach garnizonu".
Wanda: „Sekretarka osobista".

RADJO.

na dzień 29 września 1931.

Godz. 13,10 Kom. meteor., 14,50 Kom. gosp., 15,25 Odczyt i „Chwilka lotnicza", 16,00 Pogadanka dla chorych w szpitalach, 16,15 Płyty gramof., 16,45 Kom. z Warszawy, 16,50 „Odczyt „Jak rachują pierwotne ludy", 17,15 Płyty gramof.. 17,35 Odczyt z Katowic, 18,00 Koncert z Warszawy, 19,00 Rozmaitości, 19,20 Komunikat, 19,25 Płyty gramof. 19,40 Odczyt „Dzisiejsza Grecja — kraj i ludzie", 19,55 Transmisje z Warszawy, 22,30 Program na dzień następny. 22,35 Muzyka lekka i taneczna.

Dolar w Krakowie.

Dolar gotówkowy 8.92—8.95

Nocny dyżur aptek

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Podgórze-Rynek 9.

Złodzieje skradli wóz ciężarowy.

Blumenfeld Adolf. właściciel składu węgla, przy ul. Pawiej 12, zgłosił do policji, że skradziono mu z ulicy Długiej wóz ciężarowy wartości 600 złotych, pozostawiony na ulicy po złożeniu węgla.

Spadek wód na Wiśle

Kraków odetchnął po dniach grozy. Jaskółki zwiastunami pogody

W przewidywaniu prędkiego spadku wody w Krakowie flisacy przesunęli wczoraj wieczorem z wysokości pierwszego bulwaru nad Wisłą, swe galary z węglem na dalszą część rzeki nad dolne bulwary. Przewidywania ich okazały się słuszne, gdyż dziś nad ranem opadająca woda odkryła pierwsze bulwary górne **w zupełności,** a w godzinach rannych wyłoniły się już ściany bulwaru na 1 m. w dół.

Okazuje się, że nagromadzony na I-ym bulwarze piasek w kupach, tylko częściowo uległ zniesieniu przez wodę. Piaskarze korzystając ze spadku wody, całe rano wywozili piasek furmankami z bulwaru na ulice, bojąc się przypływu wody, co jednak wobec powrotu pogody, ciepła i opadku wód na Wiśle i dopływach jest obecnie **zupełnie wykluczone.**

Zarząd miasta usunął już wczoraj z ulic zagrożonych powodzią, pomosty z kobylic i desek, które miały umożliwić komunikację pieszą, jako już niepotrzebne.

Komunikacja na Starym moście kołowa i piesza jest jeszcze zamknięta.

Charakterystycznem jest, że mimo fatalnej pogody i dotkliwego zimna, w dniach krytycznych, nad falami Wisły widać było szybujące jaskółki, które jeszcze od nas nie odleciały, widocznie w pewnem przeczuciu powrotu pogody. Dzisiaj miłe te ptaszęta ukazały się w większej ilości.

Zderzenie motocyklu z taksówką.

U zbiegu ulicy Sławkowskiej, a św. Marka najechali na siebie wzajemnie, wskutek nieostrożnej jazdy p. Tadeusz M., urzędnik techniczny, jadący z przyczepką od Rynku Gł. w kierunku ulicy Długiej i Maksymowicz Bolesław, kierowca zam. Tatarska 1, jadący auto-dorożką Kr. 95358, ulicą św. Marka w kierunku Pl. Szczepańskiego. Wskutek zderzenia p. T. M odniósł ranę tłuczoną na głowie, motocykl i samochód zostały uszkodzone. Kierowcom odebrano prawo jazdy.

Ratujmy powodzian!

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża okręgu krakowskiego oddał do dyspozycji wojewódzkiego Komitetu powodziowego 3 punkty sanitarno-odżywcze, oraz wyasygnował 3000 zł. na środki spożywcze, a głównie mleko dla dzieci.

Wychowankowie gimnazjum XX. Pijarów w Rakowicach złożyli wczoraj na ręce Pow. Komitetu powodziowego 1160 bułek i 200 kg. kiełbasy, które rozdano między ludność w Przegorzałach i Kętach.

Bank Polski wyasygnował na ręce p. woj. krakowskiego kwotę 20 tys. złotych na akcję ratowniczą dla powodzian wojew. krakowskiego.

Ofiary dla bezrobotnych.

Datki dla bezrobotnych w Krakowie przyjmuje Główna Kasa Miejska (Ratusz I. p.) bezpośrednio, wzgl. za pośrednictwem P. K. O. czek Nr. 405.650 konto: „Miejski Komitet dla spraw bezrobocia — Kraków".

Na cele Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia złożyli: Dr. Józef Hildenbrand kwotę zł. 500.—, b. Wiceprezydent miasta Dr. Ludwik Schneider kwotę zł. 100.—, fma Piasecki S. A. deklarację, przekazującą $^1/_2$ proc. zarobków pracowników umysłowych i fizycznych, a od samej Firmy 100% tych wkładek, urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze Urzędów, Zakładów i przedsiębiorstw miejskich 1% wzgl. $^1/_2$% płac i zarobków przez 7 miesięcy począwszy od 1 października br.

Poświęcenie nowego gmachu wyższego studjum handlowego.

W przyszły czwartek t. j. 8 października b. r. odbędzie się uroczyste poświęcenie drugiego gmachu Wyższego Studjum Handlowego przy ul. Sienkiewicza 3 połączone z inauguracją nowego roku akademickiego na tej Uczelni. Ceremonji poświęcenia gmachu dokona Książę Metropolita Sapieha o godzinie 11 po nabożeństwie w kościele akademickim św. Anny o godzinie 9.30.

W czasie od 8 października do 5 grudnia b. r. odbywać się będą w gmachu W. S. H. o godzinie 6 popołudniu powszechne wykłady Studjum Handlowego pt. „**Wskazania dotyczące poprawy współczesnej sytuacji gospodarczej".**

Wykłady te zainauguruje wykład wstępny dyrektora Studjum Prof. Dr. Bollanda we czwartek 8-go wyjątkowo o godzinie 11.30 przed południem na temat: „Możliwości działalności akademickich uczelni gospodarczych dla poprawy sytuacji gospodarczej".

Agitatorzy komunistyczni przed sądem

Wczoraj przed Krak. sądem przysięgłych rozpoczęła się wyznaczona na 2 dni rozprawa przeciw Mojżeszowi Proterowi vel Brodtowi (lat 20) tokarzowi, Hermanowi Blattowi (l. 21) agentowi portretowemu i Helenie Grossównie (l. 34) krawcowej, oskarżonym o to, że w drugiej połowie roku 1930, w Krakowie działając we wzajemnem porozumieniu jako członkowie organizacyj komunistycznych, **prowadzili agitację wywrotową** rozszerzając przytem literaturę i odezwy komunistyczne.

Czynami temi oskarżeni dopuścili się **zdrady głównej.**

Na wczorajszej rozprawie rozpoczęt nprzesłuchiwać oskarżonych. Trybunałowi przewodniczy sędzia Buratowski, wotują sędziowie Jek i Konopacki, oskarża prok. dr. Szypuła, bronią adw. dr. Steinsbergowa, Dr. Knoebel i dr. Aleksandrowicz.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

„Przesilenie światowe a organizacja pokoju".

Dzisiaj o g. 6-tej wieczorem staraniem Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie wygłosi pod tym tytułem odczyt prof. uniwersytetu w Paryżu Bertrand Nogaro, deputowany, były minister skarbu i b. min. oświaty. Odczyt odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wstęp wolny dla wszystkich.

Uroczystości kościelne na Skałce.

W kościele na Skałce przypada dziś uroczystość **św. Michała Archanioła,** pod którego wezwaniem kościół ten zostaje. Cały dzień odbywają się nabożeństwa, popołudniu o g. 5 nieszpory z kazaniem.

Wielkie widowisko na Wiśle.

Na rzecz Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

W niedzielę 4 października w związku z tygodniem Gdańskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się na wodach Wisły pod Wawelem imponujące widowisko „Bitwa morska pod Oliwą", które przypomni nam nasze świetne zwycięstwo na morzu w r. 1627 nad flotą szwedzką. Widowisko to zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż zbudowano 10 dużych okrętów z owej epoki, pozatem w walce wezmą udział działa przybrzeżne, oddziały saperskie i kolumna reflektorów.

Brzeg Wisły zostanie oświetlony kolorowemi reflektorami, co razem stworzy miłą rozrywkę, króra przyczyni się do dalszej propagandy naszego okna na świat, jakim jest Gdańsk i polskie wybrzeże. Dochód z widowiska na rzecz Gdańskiej Macierzy szkolnej.

Pieprzyk o północy.

Tuż po północy 22-letni Antoni Pieprzyk zam. przy ul. Chodkiewicza 12, w przechodzie przez ul. Lubicz, skradł z kieszeni, idącemu obok Wojciechowi Tataruszce zam. Szpitalna 15, zegarek złoty z łańcuszkiem wartości 100 zł. Pieprzyka aresztowano.

Opryszki połamali drzewka owocowe.

Prof. U. J. Brzeziński, zam. Aleja 29 Listopada, zgłosił do policji, że w nocy nieznani sprawcy dostali się przez mur do jego ogrodu doświadczalnego i skradli większą ilość owoców, przyczem poniszczyli drzewka, wyrządzając szkodę na 300 zł.

Po zamachu samobójczym zmarła w szpitalu.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o zamachu samobójczym, jakiego dokonała nieznana kobieta, znaleziona na schodach domu pod l. 14 w rynku głównym, która wypiła znaczną ilośc trucizny.

Desperatka przewieziona przez pogotowie ratunkowe do szpitala, zmarła.

Jak stwierdzono, była to 43-letnia Salomeja Celnikowa, żona Henryka, zam. przy ul. Karmelickiej 28. Otruła się kreoliną. Denatka cierpiała na rozstrój nerwowy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 3